

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/stosunki-miedzynarodowe/94732,Ostatni-rok-pokoju.html>



Expose ministra spraw zagranicznych Józefa Becka w Sejmie RP, 5 maja 1939 r. Fot. ze zbiorów NAC

ARTYKUŁ

Ostatni rok pokoju

OKRES HISTORYCZNY

(1922-1939) II Rzeczpospolita

Autor: WŁODZIMIERZ SULEJA 31.08.2022

Zagarnięcie przez III Rzeszę Austrii nie wzbudziło większego zaniepokojenia w gremiach kierowniczych II Rzeczypospolitej również dlatego, że ostrze niemieckiej ekspansji zdawało kierować się w stronę Półwyspu Bałkańskiego. Ocenę tę zmienił jednak los Czechosłowacji i nowy, pomonachijski, etap

kontaktów polsko-niemieckich.

Przygotowania do terytorialnego unicestwienia polskiego południowego sąsiada III Rzesza rozpoczęła niemal nazajutrz po Anschlussie. Pretekstem był los prześladowanej, zdaniem Hitlera, niemieckiej mniejszości w Czechosłowacji. Żądania autonomii narodowej, wysuwane przez Niemców sudeckich, nabrały międzynarodowego rozgłosu już w marcu 1938 r. Charakterystyczne, iż w myśl instrukcji Becka z podobnymi postulatami wystąpili mieszkający za Olzą Polacy.

Polska, wykorzystując niemiecki nacisk, zamierzała coraz wyraźniej przywrócić stan sprzed stycznia 1919 r., kiedy to zaolziański Śląsk należał do odradzającej się II Rzeczypospolitej. W 1938 r. sprawiało to jednak wrażenie jednolitej linii wobec Czechosłowacji w polityce tak III Rzeszy, jak i Polski.



**Przechodnie przed mapą Europy
wywieszoną na paryskiej ulicy we
wrześniu 1938 r. Fot. ze zbiorów
NAC**

Praga w potrzasku

Kryzys czechosłowacki, przy biernym stanowisku zachodu, zaostrzył się u schyłku sierpnia. Wówczas prezydent Edward Benesz zdecydował się na wyekspediowanie osobistego przesłania na ręce Mościckiego. Proponując rozwiązanie spornych problemów granicznych, nie krył, że możliwe są istotne w tym zakresie korekty. Na pozytywną polską reakcję (list został doręczony 26 września) było jednak już zbyt późno.

W trzy dni po inicjatywie Benesza na konferencji w Monachium, z udziałem Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch i Niemiec, zapadła decyzja o niezwłocznym przekazaniu Sudetów III Rzeszy. Polska, w Monachium nieobecna,

zaostrzyła swój antyczeski kurs. Do Pragi wystosowano ultimatum z żądaniem oddania Polsce Zaolzia. Żądania te zostały zaakceptowane 1 października. Dzień później linię graniczną przekraczały już polskie oddziały. I choć propaganda przedstawiała to wydarzenie w kategoriach mocarstwowego sukcesu Polski, i choć tryumfalistycznym nastrojom ulegała zdecydowana większość opinii publicznej, to jednak wkrótce okazało się, że jest to zwycięstwo problematyczne.



Fotokopia zdjęcia z podpisania układu z Monachium 29-30 września 1938 r. W pierwszym rządzie od lewej Neville Chamberlain, Edouard Daladier, Adolf Hitler, Benito Mussolini, Galeazzo Ciano. Fot. ze zbiorów AIPN

Propozycje niemieckie

Jeszcze 31 października odebrano Słowacji obszary położone na Spiszu, Orawie i rejon Przetęczy Jabłonkowskiej. Polska znalazła się wobec perspektywy „generalnego uporządkowania” stosunków polsko-niemieckich, tak bowiem 24 października minister spraw zagranicznych Rzeszy, Joachim Ribbentrop, w rozmowie z ambasadorem II Rzeczypospolitej, Lipskim, nazwał niemieckie propozycje.

Żądania, wysunięte przez Ribbentropa w imieniu Hitlera, z pozoru nie przedstawiały się groźnie. Minister domagał się bowiem, by do III Rzeszy powrócił Gdańsk, przez „korytarz” przeprowadzono by eksterytorialną autostradę łączącą Rzeszę z Prusami Wschodnimi oraz wielotorową linię kolejową, za co Polska otrzymałaby w Gdańsku podobną autostradę, linię kolejową oraz wolny port. II Rzeczpospolita dostałaby również gwarancję na zbyt swych towarów na obszarze Gdańska. Rozstrzygnięcia terytorialne zostałyby usankcjonowane wzajemnymi gwarancjami. III Rzesza i Polska uznałyby swe granice, polsko-niemiecki układ zostałby przedłużony na 25 lat i uzupełniony klauzulą konsultacyjną, Polska wreszcie przystąpiłaby do paktu

antykominternowskiego, czyli do osi Rzym-Berlin-Tokio.



Pierwsza strona dziennika „l'Oeuvre” z 4 maja 1939 r., w którym ukazał się artykuł Marcela Déata pod tytułem *Mourir pour Dantzig?* (Umierać za Gdańsk?)

W opinii Hitlera były to propozycje nad wyraz umiarkowane. Dla Becka były one odbiciem prywatnych poglądów Ribbentropa. W istocie przyjęcie ich oznaczało zwasalizowanie Polski. Odrzucenie – wojnę.

Początkowo Niemcy ograniczały się do nacisków dyplomatycznych. W początkach stycznia 1939 r. gościł w Niemczech Beck. W końcu tego miesiąca w Warszawie pojawił się Ribbentrop. Oficjalnie, wobec oporu strony polskiej, Ribbentrop przekazał żądania niemieckie Lipskiemu 21 marca. Sytuacja II Rzeczypospolitej była już wówczas o wiele trudniejsza aniżeli tuż po Monachium. Okrojona Czechosłowacja od połowy marca stanowiła całkowicie zależny od III Rzeszy Protektorat Czech i Moraw. Na terenie formalnie niepodległej Słowacji stacjonowały wojska niemieckie. I choć Węgrzy, po zajęciu Ukrainy Zakarpackiej, graniczyli od marca z Polską, to strategiczna sytuacja kraju była skrajnie niebezpieczna.



**Manifestacja antywojenna w
Warszawie, maj 1939 r. Fot. ze
zbiorów NAC**

Droga ku wojnie

Żądania niemieckie zostały odrzucone. Nie poprzestano jednak na słowach. Generałowie, przewidziani na dowódców polskich armii, otrzymali stosowne rozkazy. Przeprowadzono częściową, tajną mobilizację.

Nieoczekiwane wsparcie dyplomatyczne przyszło w tym samym czasie ze strony Wielkiej Brytanii. W ostatnim dniu marca brytyjski rząd opublikował deklarację, będącą gwarancją dla integralności i niepodległości Polski. Obustronne polsko-brytyjskie porozumienie podpisane zostało podczas wizyty Becka w Londynie 6 kwietnia. Zobowiązania sojusznicze wobec Polski potwierdziła w tydzień później Francja. Zachodnie mocarstwa zaczynały się reflektować, zaniepokojone apetytami Rzeszy. Pozostawało jednak pytanie, czy zechcą, w razie militarnego starcia, wystąpić w sposób czynny.



**Minister spraw zagranicznych
Józef Beck wśród oficerów
brytyjskiej marynarki wojennej w**

**Porsmouth podczas wizyty w
Wielkiej Brytanii, kwiecień 1939
r. Fot. ze zbiorów NAC**

Polsko-brytyjski alians posłużył Hitlerowi do zerwania polsko-niemieckiego układu o nieagresji. Uczynił to 28 kwietnia na forum Reichstagu. 5 maja z sejmowej mównicy kanclerzowi III Rzeszy odpowiedział Beck. Mówił o woli utrzymania pokoju, o potrzebie zachowania pomiędzy Polską a Niemcami dobrosąsiedzkich stosunków, niezwykle dobitnie podkreślił, iż

„Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da”,

pokój zaś, jako wartość cenna i pożądana, ma jednak wysoką i wymierną cenę.

„My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest tylko jedna rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna. Tą rzeczą jest honor”.

– konkludował.

Zdecydowane wystąpienie Becka poprawiło nastroje. Politycy odpowiedzialni za los państwa odetchnęli z ulgą, gdy dowiedzieli się o efektach polsko-francuskich rozmów sztabowych, prowadzonych od 12 do 19 maja w Paryżu. Ustalono wówczas, iż w wypadku niemieckiej agresji niezwłoczne działania rozpocznie lotnictwo francuskie, w trzy dni po mobilizacji wystąpi zaś francuska armia, rozpocznie działania głównymi siłami „począwszy od 15 dnia”.

W społeczeństwie polskim, niezależnie od propagandowych zabiegów, krzepła wola oporu. Gromadzono pieniądze na Fundusz Obrony Narodowej. Opozycja deklarowała, że zrezygnuje z walki politycznej z obozem rządzącym, który jednak nie był skłonny dopuścić ją do współodpowiedzialności za losy państwa. I tylko nieliczni dostrzegali śmiertelne, nieodwracalne niebezpieczeństwo. Być może z tego władnie powodu 2 kwietnia strzałem samobójczym zakończył swe życie Walery Sławek.

Spisek zbrodniarzy

Wojna zbliżała się, jednak Hitler, by uderzyć, musiał mieć pewność nie tylko co do bierności państw zachodnich, ale i stanowiska ZSRR. Stalin natomiast, decydując się na równoległe rokowania z Anglią i Francją, sondował, kto ofiaruje więcej. Wybrał Hitlera. 23 sierpnia na moskiewskim lotnisku wylądował samolot z Ribbentropem na pokładzie. Minister spraw zagranicznych Rzeszy oficjalnie przybywał po to, by podpisać pakt o nieagresji. Dokumentowi temu towarzyszył wszakże tajny protokół. Był on równoznaczny z kolejnym rozbiorem Polski, bowiem rozgraniczenie „sfer interesów”, przeprowadzone wzdłuż Pisy, Narwi, Bugu, Wisły i Sanu, zakładało zlikwidowanie II Rzeczypospolitej. Dzieła tego dokonać miał Hitler. Pomocy udzielić – Stalin.

Dwa totalitaryzmy, brunatny i czerwony, porozumiały się nadzwyczaj łatwo. Był to alians z gatunku tak absurdalnych, iż właściwie nikt w Polsce nie brał go pod uwagę. Wierzono, że na powstrzymywane przez polskie oddziały siły niemieckie ruszy znad Renu ofensywa sojusznicza. Nie spodziewano się ciosu w plecy. Gotowano się do walki ciężkiej, nawet śmiertelnej, ale z wiarą w zwycięstwo. W sierpniu spodziewane uderzenie nie nastąpiło. Wojenny koszmar rozpoczął się 1 września.

Tekst stanowi fragment książki „Dawniej to było. Przewodnik po historii Polski” (2019)
Całość publikacji dostępna w wersji drukowanej w księgarni internetowej ipn.poczytaj.pl

COFNIJ SIĘ